Nr. 46. Chełm, 14. Czerwca 1917. Nr. 46.

Głos Ziemi Chełmskiej

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM.

Redakcya i Administracya: B. Piotrowski, Księgarnia Chełm, ul. Lubelska.

Prenumerata kwartalna w księgarni Kor. 1·50
Prenumerata kwartalna z odsyłaniem do domu lub pocztą . . . . . „ 2·00

Cena egz. 1 złp. (30 hal.).

Deklaracja praw narodu.

Wśród krwawej, trzyletniej burzy dziejowej, burzy wznieconej dla stargania dawno wytworzonych, ciążących wszystkim państwom stosunków, które i nasz niebyt polityczny sankcjonowały, wśród konsekwencji niezamierzonych, a dziś coraz realniej domagających się rozwiązania, wśród dni dojrzewania w pożodze klęsk i krwi świadomości narodów—ostanie na zawsze w pamięci potomnych dzień 28-y maja 1917 r., dzień uchwał krakowskich.

Nie są te uchwały ani nową koncepcją, ani nowym programem politycznym, nie są wynikiem jakichś kombinacji partyjnych, a poprostu szczerym, jasnym i oficjalnym wypowiedzeniem tej prawdy wiecznej i najgłębszej, która niezniszczalnie tkwić musi w duszy każdego Polaka od chwili aktów rozbiorowych; wyrażają postulat, do spełnienia którego każde pokolenie Polski dążyć musi i będzie, który jest najwyższym prawem moralnym Polski, którego spełnienie w całej rozciągłości tylko może uczynić Polskę krajem szczęśliwym i zadowolonym, szukającym w szczytnej rywalizacji cywilizacyjnej spokojnego współżycia z narodami Europy.

Uchwały te doniosłym echem przebiegły wszystkie ziemie polskie i silne wywołały wrażenie; uważamy więc za swój obowiązek w ogólnych choćby słowach dać wyraz poczuciu łączności z całą Polską i w tym momencie historycznym, jak zawsze w chwili podniosłej, gdy rogu złotego zabrzmi zew....

* * *

Geneza tej uchwały tkwi w samem społeczeństwie Polski. Te same słowa wypowiedziane w początkach wojny jeszcze posiadałyby moralne jedynie, przemijające i oderwane od życia znaczenie. W kurzawie krwi i ognia, w ogromie nieszczęść i zniszczenia dojrzewało zwolna samopoczucie narodowe, przenikało coraz to bardziej w głąb, docierało siłą żywiołowych faktów, gdzie oświata narodowa dawniej dotrzeć nie zdołała, tak, że dziś stworzyło bezwzględne dążenie ku jasnemu, jednolitemu wypowiedzeniu tego, co cały naród wyczuwa, czego pragnie. Niezależnie od chwilowych kombinacji politycznych, niezależnie od możliwości natychmiastowego realizowania i wymiany postulatu na program żądał naród od swego przedstawicielstwa—pozytywnego protestu przeciwko aktom podziałowym, w całej ich rozciągłości, we wszystkich konsekwencjach. I w tej zdecydowanej woli narodu pierwszorzędna leży wartość uchwał przedstawicielstwa polskiego Galicji.

Drugim czynnikiem genetycznym uchwał krakowskich z 28. maja była ogólna sytuacja polityczna. Z chaosu wojny i przewrotów, jakie ona wywołała, z tego ofiarnego chrztu krwi wszystkich narodów rodzi się nowe prawo moralno-polityczne, prawo stanowienia ludów o swym bycie.

Nadszedł więc czas, w którym naród żywotny i niezdławiony niewolą musi dać wyraz swoim aspiracjom, musi określić w całej rozciągłości swe prawa i żądania, musi stworzyć miarę, którąby każdy czyn polityczny mógł być osądzony w swej wartości. A tą miarą nie może być postulat mający na celu dobro jednej tylko dzielnicy, ale przeciwnie,

gdziekolwiek wyrzeczony—dobro i przyszłość całości w należnym musi mieć zachowaniu.

To kryterjum w imię praw całości, w imię prawa ludów stanowienia o swym rozwoju zostało głośno i jawnie ustalone w dn. 28. maja w Krakowie.

* * *

Życie polityczne Galicji nie mniej zapewne jest zróżniczkowane jak i u nas. Umysłowości w różnych kształcone szkołach, różne temperamenty, sprzeczne interesy klasowe i gospodarcze nie zmogły jednak ducha obywatelskiego, nie stworzyły nieprzebytych zapór nieufności, lecz przeciwnie, bez sztucznej konsolidacji, bez przewlekłego paktowania, całe społeczeństwo zaświadczyło, że „salus Reipublicae suprema lex esto“!

Na barkach przedstawicieli Królestwa spoczywa dziś zadanie większe i odpowiedzialniejsze. Z Warszawy przedewszystkiem oczekujemy nietylko potwierdzenia ogólnego wskazania politycznego, wyrazu pragnień najgłębszych narodu, ale i konsekwentnego działania, programu, któryby realnie odpowiadał zamiarom.

Pierwszym krokiem ku temu—zdaje się—powinno być zaniechanie uprzedzeń i solidarność zewnętrzna oparta o prawdziwe dobro i przyszłość całego narodu.

E. K.

O naszą siłę liczebną.

(Z powodu akcji składkowej „Ratujmy dzieci“).

Wzrastająca stale organizacja opieki nad dziećmi w Polsce, specjalnie w głównych miastach polskich, dotyczy jednej z najważniejszych podstaw narodowego bytu. Jakie znaczenie ma w rozwoju ogólno-narodowym sama liczba ludności wykazał przekonywująco w swoich znakomitych „Szkicach ekonomicznych“ nieodżałowanej pamięci Jan Purwin. Wiemy już, że nie jest rzeczą drobną, „ilu nas jest“, jak silnie dokonuje się wzrost ludności. Masa, liczba ludności jest taranem, rozbijającym przeszkody w pokoju narodowym, pierwszym z rzędu czynnikiem postępu i siły.

Badania prof. Buzka *) wykazały, że ludność głównych krajów etnograficznej Polski (t. j.: Królestwa, Galicji, Poznańskiego i Prus zachodnich) w okresie między rokiem 1858 a 1910 wzrastała przeciętnie o 105°/₀, podczas gdy przyrost przeciętny Europy wynosił w tym samym czasie zaledwie 64°/₀. Okazało się też, że we wszystkich ziemiach polskich liczba urodzeń stale się obniża, a więc siła rozrodcza ludności polskiej słabnie,—ponieważ jednak równocześnie spadała i liczba śmierci, a więc obniżała się śmiertelność i to w sposób jeszcze silniejszy, niż rozrodczość—przeto dostawaliśmy stale większą przewyżkę urodzeń nad skonami, a więc przyrost naturalny był coraz większy. I tu jest punkt węzłowy całej sprawy. O tem, aby rozrodczość nie spadała mowy być nie może. Jest to proces odwieczny, powszechny i my nie możemy stanowić wyjątku. Ale ratunkiem dla nas jest coraz doskonalsza i powszechniejsza walka ze śmiercią. Urządzenia sanitarne, opieka lekarska, rozpowszechnienie wiadomości z zakresu nauki o zdrowiu i t.d.—to są środki, przy pomocy których możemy świadomie walczyć z naturą o naszą pozycję liczebną w świecie.

Pewne miejsce w tych staraniach o zdrowie i w walce o ilość zajmuje opieka nad dziećmi. Prof. Buzek we wspomnianej już pracy mówi również o tym, że śmiertelność wśród dzieci u nas w porównaniu z narodami zachodu jest kolosalną. Brak wiadomości u naszych matek, jak należy się obchodzić z dziećmi, jak należy warunki ich życia ułożyć, aby unikały chorób i zachowywały siły i zdrowie, brak następnie dostatecznej organizacji opieki nad dziećmi opuszczonemi, nad sierotami, nad dziećmi nędzarzy i t. d. podcina życie tych wiotkich istot i przez nie uderza obuchem w podstawę naszej siły, w liczbę.

Większe miasta polskie dały już dobry przykład starań o zdrowie dzieci. Jak stwierdza dr. Borsukiewicz w artykule drukowanym w „Głosie lubelskim“ (Nr. 146—151) p. t. „Współczesna organizacja opieki nad dziećmi“—w Warszawie każdy na ogół wiek i stan dziecka znajduje odpowiedni dla siebie zakład, począwszy od niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym, a skończywszy na dzieciach w wieku szkolnym, chorych, nienormalnych, sierotach i opuszczonych. Również i Lublin rozwinął w tym kierunku szeroką działalność i może się wykazać 22 instytucjami, opiekującemi się dziećmi.

*) Prof. Buzek: Wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX.

Co zrobiono u nas pod tym względem? Bardzo nie wiele. Udział w tamtegorocznej zbiórce na dzieci i rozdanie między biednych rodziców funduszu, który na nas wypadł, badania lekarskie przeprowadzone przez dr. Gniazdowskiego wśród dzieci szkoły filologicznej chełmskiej i oparty na tym wykład publiczny, urządzony staraniem sekcji odczytowej Uniwersytetu ludowego, konferencja rodzicielska w szkole Kościuszki z referatem nauczycielki p. Kucharskiej o hygienie w wychowaniu dzieci, akcja składkowa na obuwie i odzież biednych dzieci szkolnych, zapoczątkowana przez zarząd szkoły im. T. Kościuszki, ofiara c. i k. Komendy obwodowej na ten sam cel dla dzieci obu miejskich szkół, a w końcu utrzymujące ochronkę T-wo dobroczynności—to zdaje się wszystko. Są to czynności pożyteczne, ale sporadyczne, w swoim specjalnym zakresie dotyczące przedewszystkiem dzieci szkolnych. Akcji na szerszą skalę, jaką mogłoby zainicjować np. T-wo dobroczynności nie było. Ochronka, obejmująca skromną liczbę dzieci, słabo zaopatrzona, cierpiąca na braki w urządzeniu i zwłaszcza w środki żywności—to jedyne, co wykracza poza dzieci szkolne.

Co należałoby robić? W jakim znaczeniu przeprowadzać systematycznie na miejscu trafną myśl akcji składkowej „Ratujmy dzieci“? Zdaje mi się, że powinno się w pierwszym rzędzie uruchomić T-wo dobroczynności, którego zarząd przez zaznajomienie członków T-wa i szerszych kół publiczności ze swoją dotychczasową działalnością potrafiłby napewno zainteresować tym działem pracy większe niż dotąd grono osób, a następnie należałoby zaopatrzyć lepiej istniejącą ochronkę i dostarczyć jej dostatecznej opieki. Poza tym uważałbym za rzecz pożądaną urządzenie odczytu publicznego jakiegoś prelegenta—lekarza o zorganizowanej opiece nad dziećmi w Polsce i za granicą, aby poznać dokładniej współczesne sposoby pracy w tym zakresie, oraz zorganizowanie przy T-wie Dobroczynności biura zgłoszeń wypadków, potrzebujących wsparcia i opieki, obok komisji badań z lekarzem na czele, któraby poszukiwała wypadki, wymagające ingerencji instytucji społecznych. Na tym dopiero tle możnaby opierać masę tych sekcji, czy stowarzyszeń, których zawiązanie okazałoby się potrzebnym i możliwym. **Civis.**

Ukraińska tyraljerka.

III.

Rekonesans w ziemi siedleckiej.

Po nieudałej kampanii na chełmskie, niewątpliwie znów dla odwrócenia uwagi polskiej od innych zagrożonych dzielnic, uplanowaną została przy zewnętrznej pomocy nowa wyprawa—nie mniej od innych egzotyczna—na powiat parczewski w ziemi siedleckiej.

Jak nam donosi nasz korespontent dn. 18. maja b. r. zjawili się tam ukraińcy, byli jeńcy rosyjscy, przebrani w narodowe stroje, długie świtki, szerokie szarawary celem—jak mówią sami—„szerzenia narodowego ducha ukraińskiego“. Wędrując przez cały powiat, wmawiają w ludność, iż nie jest polską, lecz ukraińską, opowiadają o wielkim państwie ukraińskim z Kijowem, Lwowem i Wilnem i 45 milionami ludności.

Ludność miejscowa uważa agitację tych „gości“, za jakąś tragikomiczną pomyłkę.... kasy kolejowej przy sprzedaży biletów, żądanych zapewne w przeciwną stronę, gdyż nawet języka ich nie rozumie i na przemowy agitacyjne odpowiada po polsku. Czekamy więc na interwencję polskiego przedstawicielstwa. **ek.**

Szkic dziejów ziemi Chełmskiej.

III.

Pod względem administracyjnym ziemia chełmska tworzyła w województwie ruskim autonomiczną jednostkę, mając swe odzielne zjazdy i sejmiki, i posiadała dwu senatorów, a mianowicie: biskupa łacińskiego i kasztelana. Kasztelanja chełmska zaliczała się w senacie do mniejszych, a kasztelan siedział między świeckimi senatorami na jednym z ostatnich miejsc, tak jak biskup między senatorami duchownymi. Pod względem podziału własności ziemskiej tak ziemia chełmska, jak i województwo bełzkie miały jeden charakter. Tak tu, jak i tam brak w I-ej połowie 16-go wieku latifundjów, t. j. dużych o kilku, lub kilkunastu wsiach majątków, tak licznych w sąsiednim Wołyniu, a nawet w pobliskich ziemiach województwa ruskiego.

Przeważną część obu omawianych ziem stanowiły królewszczyzny. I tak: w pow. chełmskim leżało starostwo chełmskie, zajmujące całe prawie dorzecze rzeczki Uherki, aż po Olchowiec z jednej strony, a Kumów i Świerże z drugiej. W starostwie tym liczono 22 wsi królewskie i 6 wsi szlacheckich, rozrzuconych pomiędzy niemi; nadto do starostwa tego należały oddzielnie położone Żmudź i Dryszczów. W powiecie chełmskim również leżało starostwo stuleńskie z 6 wsiami królewskiemi, a dalej starostwa hrubieszowskie, lubomlskie i ratneńskie; w powiecie krasnostawskim starostwo tejże nazwy, liczące 13 wsi królewskich i dzierżawa tarnogórska.

W województwie bełzkiem starostwo horodelskie, leżące po obu brzegach Buga zajmowało 66 procent obszaru całego powiatu i liczyło 11 wsi królewskich, podczas gdy w całym powiecie było tylko 7 wsi szlacheckich. Po za tym obszarem królewszczyzn, na omawianych ziemiach w 16-go wieku spotykamy względnie nie wielką liczbę dóbr znaczniejszych, kilku i kilkunasto wioskowych. W liczbie tych Al. Jabłonowski wylicza: Uhrusk, 9 wsi Uhrowieckich; Świerże 13 wsi Wołczków; Maciejów, 10 wsi Maciejowskich; Uchanie 5 wsi, należących do Uchańskich. W powiecie krasnostawskim: Gorajskich Szczebrzeszyn; Turobin—Górków; Lipskich Lipsko. Wszystkie te większe dobra w powiecie krasnostawskim w końcu 16 wieku przeszły do tworzącej się własności ordynacji Zamoyskich.

Jak widzimy na tak obszernych przestrzeniach nie wiele było znaczniejszych fortun. Za to rojno od szlachty jednowioskowej: Czerniewskich, Grabiów, Hańskich, Andrzejowskich, Chojeńskich, Wereszczyńskich, Sosnowskich, Żalińskich, Podhorodeńskich, Horodeńskich, Siennickich, Gorzkowskich, Zaporskich. Cała ta jednowioskowa szlachta—to szlachta miejscowa, wywodząca się z miejscowej drobnej szlachty gniazdowej. Takich gniazd szlacheckich w chełmskim jeszcze w 16-go wieku dużo. Czerniejów, Staw, Chojno, Wereszczyn. Bezek, Piaski Szlacheckie, Maszów, Ujazdów i wiele innych—wszystko to gniazda szlacheckie, osiadłe przez drobną szlachtę.

W 16 wieku przeważną część powierzchni zajmowały lasy. Szczególnie bogatemi w lasy były starostwa położone po prawej stronie Buga, t. j. lubomlskie i ratneńskie; choć nie brakowało lasów w starostwie chełmskiem i stuleńskiem.

Ludność była dość rzadka, wynosiła przeciętnie 490 mieszkańców na 1 milę kwadratową. Miasta były dość liczne. Wszystkie te, jakie dzisiaj pod nazwą miasteczek spotykamy. Pod względem ilości mieszkańców zaledwie na miano miast zasługiwały, a więc: Chełm liczył 399 domów i mniej więcej 2000 mieszkańców; Krasnystaw 1900 mieszkańców; Szczebrzeszyn 2120; Wojsławice 1120; Hrubieszów tyleż, Skierbieszów 490, a Sawin 70. Dane te dotyczą II-ej połowy 16 wieku. Wątpliwym jest, by aż do końca 18-go wieku zaszły duże różnice na lepsze w zaludnieniu miast i wogóle ziemi chełmskiej; przeciwnie w wieku 17-ym wojny kozackie i szwedzkie, morowe zarazy zniszczyły i wyludniły kraj cały, a więc i nasz zakątek.

W wieku 18-ym wewnętrzne niepokoje, przechody wojsk cudzoziemskich nie przyczyniały się również do wzrostu ludności. W ciągu tych wieków zmieniły się i stosunki ziemi chełmskiej; w końcu 18-go wieku już prawie niema wsi gniazdowych szlacheckich, inne też przeważnie nazwiska szlachty spotykamy.

Wsie drobnoszlacheckie znikły. Działy szlacheckie zostały widocznie wykupione przez zamożniejszą szlachtę, przybyłą z innych okolic Rzeczypospolitej. Znaczniejsze rodziny między tą szlachtą, to Wydżgowie, Kuniccy, Świrscy, Węgleńscy, Suchodolscy, Bielscy.

(ciąg dalszy nastąpi).

T. Kozerski.

Wyniki prowadzenia biblioteczek szkolnych.

Na szerokim polu działalności nauczycielskiej, jedną z najważniejszych prac jest tworzenie biblioteczek szkolnych dla dzieci. Zdarza się często, iż dzieci pozbawione ciepła ogniska rodzinnego, rad i przestróg rodzicielskich, są pozostawione same sobie; ojciec i matka zajęci troską o byt nierozumieją zwyczajnie tej żądzy wiedzy u dziecka, która ujawnia się w ciągłych zapytaniach.

Tymczasem umysł dziecka ciągle się rozwija, z dniem każdym spostrzega ono nowe zjawiska, zastanawia się, jednakże zmęczone myśleniem, nie przynoszącym mu częstokroć wytłumaczenia—omija jeden, a zwraca natomiast uwagę na inny przedmiot. To przeskakiwanie z przedmiotu na przedmiot, bez bliższego poznania jest jedną z przyczyn, że z dzieci wyrastają jednostki powierzchownie myślące. Ażeby tego uniknąć, trzeba dziecku dać książkę dobrą i pożyteczną.

Natura dziecka nie lubi jednak i nie chce przyjmować wiadomości narzuconych jej w formie suchej. Daleko łatwiej zapamiętają dzieci wiadomości podane nie w formie przymusu, ale swobodnego opowiadania; wtedy porwane ładną formą, językiem, żywością akcji, zaciekawione wchłaniają całą swoją duszą dany temat. Nauczycielka—obserwator może przy kierowaniu biblioteczką zauważyć stopień inteligencji dzieci i rodzaj zamiłowania. Przy wypożyczaniu odzywają się głosy dzieci: „proszę dla mnie o bajki“, „a mnie historyczną“, „a mnie przyrodniczą“.

Jak rozchwytywane są książki z biblioteczek szkolnych przez dzieci, stwierdzą najlepiej cyfry statystyczne poniżej umieszczone.

a) Biblioteczka znajdująca się przy szkole im. Tad. Kościuszki liczy obecnie 168 książeczek; dzieci wypożyczających 133.

Liczba przeciętna książek wypożyczonych przez jedno dziecko w przeciągu 7 miesięcy=30.

b) Zastępowa I zastępu drużyny skautowej dziecięcej w Chełmie, posiada w swoim księgozbiorze tomów 152. Liczba pożyczających dzieci w I zastępie=32.

Liczba przeciętna książek wypożyczonych przez jedno dziecko w przeciągu 6 miesięcy=40.

c) Jedna z nauczycielek szkoły im. Stan. Staszica w Chełmie ma 25 książek dla dzieci, które wypożycza 14-tu dzieciom z pierwszej klasy.

Liczba przeciętna książek wypożyczonych przez jedno dziecko w przeciągu 1 miesiąca=3.

d) Oprócz tego szkoła im. Stan. Staszica posiada biblioteczkę dla wszystkich dzieci; liczba pożyczających dzieci 50.

Liczba przeciętna książek wypożyczonych przez jedno dziecko w przeciągu 2 miesięcy=10.

Obok tych biblioteczek są utworzone biblioteczki przy szkółkach wiejskich, za staraniem obecnego inspektora, oraz biblioteczki założone przez „Macierz“, które są wysyłane w paczkach i zmieniane każdego miesiąca.

J. S.

Korespondencje.

Wieści z Wołynia.

W obec bardzo nikłej działalności Kowelskiego pow. Kom. Rat., a zarazem wobec wielkich potrzeb i nędzy ludności—z inicjatywy p. Gębskiego zawiązał się Chrześcijański Komitet ratunkowy m. Kowla, na czele którego oprócz inicjatora stoi Ks. Szuchajski i kilku najpoważniejszych obywateli. Gł. K. R. w Lublinie aprobował komitet kowelski i przyznał mu 15 tysięcy koron, z przeznaczeniem pięciu tys. na akcję filantropijną, reszty na operacje handlowe.

Komitet działa sprawnie, udzielając doraźnej pomocy w formie zapomóg i pożyczek, pokrywa koszta pogrzebu najuboższym, dopomaga ludności ewakuowanej i t. p. Założony sklep stał się dobrodziejstwem dla ubogiej ludności, przyczyniając się do obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby. Dochody ze sklepu dzieli się w części na akcję filantropijną, w części na zwroty dla G. K. R.

W pow. włodzimierskim, na zebraniu ziemian w Bindiudze z końcem ub. m. uchwalono wysłać list do prof. E. Romera, znanego geografa, autora prac statystycznych i atlasu Polski, z prośbą o poprawkę w „wojenno-politycznej mapie Polski“ odnośnie przesunięcia Wołynia z drugiej sfery interesów polskich do pierwszej, oraz uwzględnienia tego w nowych, zapowiedzianych pracach. Zebrany odnośny materjał dowodowy przesłano prof. Romerowi.

Wraz z całą Polską i Wołyń urządza obecnie wielką kwestę pod hasłem „Ratujcie dzieci“. Dzięki dobrej organizacji—szczególnie w pow. włodzimierskim spodziewany jest b. pomyślny wynik.

St. K.

Rakołupy, w maju.

Gmina Rakołupy, znacznie oddalona od miejskich ognisk życia, uchodziła zawsze za jedną z najbardziej zacofanych okolic ziemi chełmskiej. Pomijając wiele innych, najdotkliwszym był brak oświaty: w czasie przedwojennym, licząc z górą 9000 mieszkańców, posiadała ledwo cztery szkoły, obce duchowi ludności, która też stroniła od nich. Toteż bezpośrednio po ustąpieniu Rosjan zakrzątnięto się około stworzenia szkół polskich. Nie odstraszyła włościan ani wysoka składka na utrzymanie ich (dochodząca do rubla miesięcznie od dziecka), ani trudności praktyczne i zaraz w jesieni 1915 roku założono własnemi siłami 2 szkoły w Kumowie i po jednej w Sielcu i Kasiłanie. W następnym roku udało się uzyskać budżet na 9 szkół, które udzielają nauki 620 dzieciom. Liczba ta będzie w roku przyszłym zwiększona w myśl życzeń miejscowego ludu, coraz lepiej rozumiejącego dzięki już uzyskanym owocom znaczenie oświaty.

Z Hrubieszowa.

Piszą nam: W niedzielę 27 b. m. odbyła się u nas zbiórka i zabawa ogrodowa na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich. Gorliwość pięknych kwestarek i urozmaicony program zabawy przyniosły około 2000 kor. czystego dochodu.

Komunikat.

„Pan Henryk Dobrski, rządca dóbr Kazimierówka, złożył kwotę 100 koron na rzecz biednych dzieci w Chełmie, którą to kwotę c. i k. Komenda powiatowa przesłała Zarządowi Ochronki Chełmskiej, na ręce Wielebnego ks. Adamskiego“.

KRONIKA MIEJSKA.

Lichwa żywnościowa. C. i k. Komenda powiatowa nadesłała nam 21 wyroków tutejszego sądu polowo-wojennego w sprawach o wykroczenie przeciw rozp. c. i k Zarządu Wojsk. w Polsce z 29 lutego 1917 Dz. nr. 29. Za przekraczanie cen maksymalnych i sprzedaż artykułów spożywczych z zyskiem, nie odpowiadającym miejscowym stosunkom życiowym i utrudniającym utrzymanie konsumenta, ukarani zostali: N. Freising i S. Perl 4 tyg. aresztu i grzywną po 200 kor., F. Schiffmann grzywną 200 kor., C. Appelstein i S. Globen ar. po 4 tyg., C. Weber ar. 14 dn., B. Goldman 4 tyg. ar. i grz. 200 k., C. Glöser grz. 40 k., I. Perlmutter grz. 200 k., J. Löwenherz grz. 50 k., A. H. Krotmann 2 tyg. ar. i grz. 500 k., D. Silber 3 tyg ar., H. Helfmann 3 tyg. ar. i grz. 50 k., N. Bursztyn 3 tyg. ar., grz. 500 i zamknięciem przedsiębiorstwa, D. Gerstein 7 d. ar. i grz. 50 k., Z. Kamiński grz. 5000 k. (zred. w drodze łaski do 2000 k.), C. Weitzmann grz. 400 k., F. Frucht grz. 200 k., M. Katz 7 d. ar. i grz. 600 k., C. Fruchter grz. 200 k., F. Zieliński grz. 100 k., K. Prokopiuk grz. 50 k., M. Mendelsohn grz. 100 k., J. Berezecki i S. Bień grz. po 500 k.

Rada przyboczna Komisarza rządowego zajmowała się na zebraniu, odbytym w dniu 8 b. m. w obecności kierującego komisarza cywilnego c. i k. Komendy powiatowej p. Leszczyńskiego przedewszystkiem sprawą aprowizacji miasta. Z przedstawienia sytuacji, udzielonego przez p. Leszczyńskiego wynika, że ludność będzie musiała zadowalać się od połowy b. m. aż do zebrania nowych plonów, dostarczonym przez zakłady wojskowe w Radomiu mięszanym gatunkiem mąki (głównie z łubinu). Na skutek odnośnych interpelacji c. i k. Komenda powiatowa dozwoliła mieszkańcom miasta robić na wsi zakupy artykułów spożywczych z tym, że zakupione ilości będą w biurze aprowizacyjnym zarządu miasta wpisywane na kartach żywnościowych. Obiecał również p. Leszczyński zarządzić, aby ludności wiejskiej pozwolono na przywóz ziemniaków i jarzyn strączkowych do miasta. Nadto zajmowano się między innemi sprawą naprawy studni miejskich, assenizacji miasta, przyznano 1000 kor. na remont powozu miejskiego dla celów reprezentacyjnych, uchwalono oddać przyrządy ogniowe w zarząd formującej się straży ochotniczej, odpowiedzieć odmownie na zapytanie Komendy co do zwiększenia ilości wyszynków i t. d.—

Jako jedno z przedsiębiorstw miejskich ma być puszczona w ruch drukarnia, przejęta po dawnym gubernjum rosyjskim.

Straż ogniowa ochotnicza wybrała na zebraniu w dniu 3 b. m. komitet organizacyjny, który upoważniono do starań o legalizację. W obecności delegata Inst. Wzaj. ub. bud. p. Brzozowskiego z Warszawy odbyło się 6 b. m. próbne ćwiczenie i przegląd rekwizytów, które w myśl uchwalonego przez Radę przyboczną wniosku p. Hilgiera mają być oddane przez Zarząd miasta. Inst. Wzaj. ub. budowli od ognia przyrzekła wesprzeć straż natychmiast po legalizacji kwotą 1000 kor. oraz remuneracją za każdorazowe czynności.

W Polskim Związku handlowym odbyło się 8 b. m. wspólne zebranie Rady i Zarządu. Rozpatrywana była sprawa wiejskich sklepów spożywczych, należących do Związku, które wniosły prośbę o zniżenie kwot udziałowych. Po dyskusji postanowiono udziałów nie zniżać, natomiast dla poparcia rozwoju poszczególnych sklepów przyznać im kredyt w towarze do wysokości 50% udziału.

Szkoła filologiczna w Chełmie kończy w tych dniach drugi rok swej pracy. Powstawszy w roku 1915 bezpośrednio po ustąpieniu wojsk rosyjskich, dzięki chlubnej inicjatywie kilkunastu osób, stała się poważną placówką polskiej kultury w ziemi chełmskiej i zyskała sobie uznanie społeczeństwa i władz, czego dowodzi hojne poparcie, jakiego doznała i doznaje. Dnia 30 maja odbyło się zebranie konsorcjum Szkoły. Jak widać z przedłożonego przez Radę opiekuńczą Szkoły sprawozdania, stanęła ona wśród trudnych warunków na wysokości swego zadania. Przy poparciu mogła w zupełności pokryć finansowe zobowiązania swoje, wykazując około 5000 kor. salda na rok następny. Oprócz mniejszych ofiar otrzymała Rada w dobiegającym do końca roku szkolnym od Tow. Szk. Lud. w Krakowie za pośrednictwem Uniwersytetu ludowego w Chełmię 1500 kor., od Kom. Ratunkowego pow. chełmskiego 6000.—, od c. i k. Gen. Gubernat. w Lublinie 3000.—, od miejscowej c. i k. Komendy powiat. 5000, od Zarz. Gł. Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie 3000.—, od ziemian powiatu chełmskiego ok. 1000 kor., od kółka amatorskiego przeszło 800 kor. Poza tym na opłatę czesnego za niezamożnych uczniów i uczennice ofiarował Kom. Ratunkowy pow. chełmskiego 1000 kor., sklep T-wa „Pomoc“ przeszło 800 kor., Chrześć. Stowarzyszenie spożywcze 700 kor., Tow. Przyjaciół ucz. się młodzieży przeszło 800 kor., samopomoc uczniowska przeszło 500 kor.—Do Szkoły uczęszczało przeszło 200 uczniów i uczenic.

Zebranie konsorcjum udzieliło Radzie opiekuńczej absolutorjum z tegorocznej działalności i po przyjęciu do wiadomości jej wniosków i preliminarza na rok przyszły, wybrało powtórnie Radę w tym samym składzie (pp. A. Kusz, B. Boguszewski, T. Kozerski, K. Miszewski, B. Piotrowski, nadto ex officio kierownik szkoły i opiekunka młodzieży żeńskiej). Członkom ciała nauczycielskiego przyznano gratyfikację w wysokości pensji miesięcznej (niezależnie od dodatków drożyźnianych w łącznej kwocie 300 kor. na osobę, wypłaconych w ciągu roku).

Jak już donieśliśmy, kierownictwo Szkoły powierzono w miejsce ustępującego na własną prośbę prof. W. Gackiego, p. W. Ambroziewiczowi; nadto z nowym rokiem szkolnym przybędzie kilka wybitniejszych nowych sił. Należy zatym oczekiwać, że, stale ulepszana, będzie ta własnemi siłami stworzona placówka nadal normalnie rozwijać się ku słusznemu zadowoleniu inicjatorów i pożytkowi społeczeństwa.

K. M.

Wykłady prof. Romera, jak się dowiadujemy, musiały być definitywnie odwołane. Zarząd miejscowy Powszechnych wykładów uniwersyteckich przesłał nam odpis listu znakomitego uczonego, w którym wyraża on żal, że z powodu zobowiązań natury naukowej w służbie narodowej nie może nawet chwilowo opuścić miejsca swej pracy. „Wierzę,—pisze—że jesteśmy u wrót nowego życia, które jak każde z bólem naszej matki ziemi na świat przychodzi. Nowe życie zawita, nowa młodość nam wszystkim powróci, jeszcze czasu do poznania i do współdziałania nam się nie raz przydarzy“.

Odczyt ks. Florjana Krasuskiego „O zadaniach harcerstwa polskiego“, wygłoszony 6 b. m. w sali Szk. fil., obudził znaczne zainteresowanie. Prelegent omówił żywo i przekonywująco potrzebę organizowania drużyn harcerskich, wykazując, że ruch skautowy jest ważnym czynnikiem wychowania zarówno fizycznego, jak umysłowego i może oddać społeczeństwu nieocenione usługi wyrabia-

niem zastępów jednostek zdrowych, karnych, o wyrobionej woli i charakterze. Ruch ten w Polsce dotychczas nie zdołał się jeszcze oprzeć na silnych podstawach wskutek złego zrozumienia istotnej idei harcerstwa, braku dobrze wyszkolonych instruktorów i pewnej niechęci starszego społeczeństwa — o tyle usprawiedliwionej, że był on dotąd jednostronny i powierzchowny. Przedstawiwszy w krótkości główne prawa harcerskie, zwrócił się prelegent do starszego społeczeństwa z apelem, by podało ono dłoń wstępującej na drogi odrodzenia młodzieży, zakładając patronat skautowy z ludzi chętnych i dobrze rozumiejących wzniosłe ideały harcerstwa.

K.

Tow. Uniwersytetu Ludowego w Chełmie postanowiło zlikwidować się i przelać fundusze swe do kasy miejscowęgo Koła Macierzy Szkolnej, przeznaczając je specjalnie na uruchomienie sekcji nauczania powszechnego tegoż Koła. Nie wątpimy, że Koło będzie godnie kontynuować pożyteczną działalność zlikwidowanej instytucji, która—zwłaszcza w pierwszym roku istnienia—pracowicie i ruchliwie spełniała swoje zadania.

Zarząd koła Macierzy Szkolnej komunikuje: Zbiórka majowa na cele oświatowe urządzona z inicjatywy Zarządu w powiecie chełmskim przyniosła dochodu 2831·83 kor., a mianowicie w Chełmie 810·02 kor., w gminach: Olchowiec 155·30, Rakołupy 189·86, Rejowiec 116·20, Sawin 160·—, Staw 170·—, Swierże 240·—, Turka 197·37, Wojsławice 661·38, Żmudź 131·70.

Wszystkim, którzy ofiarnością i pracą organizacyjną przyczynili się do tego wyniku Zarząd tą drogą składa gorące podziękowanie. *T. Kozerski*, przewodniczący.

Drugi ,,dodatek chełmski" (przy n rze 150) „Dziennika lubelskiego" przyniósł krytykę działalności Pol. Zw. Handlowego w artykule Z. S. „W ważnej sprawie". Pan W. R. zastanawia się, jak powinno wyglądać „Pismo ziemi chełmskiej", które jego zdaniem powinno być założone i zaznacza, że miejsce jest tylko na jedno. Rozwiązania „Starej kwestji" żydowskiej szuka p. U.77, stwierdzając, że pomiędzy żydami a polakami „jest pewna różnica i bez wątpienia na długo pozostanie"; poza tym jednak jest skłonny do wszelkich ustępstw dla żydów pod warunkiem, że zechcą *uznać się za równouprawionych obywateli tej ziemi.*

Z oddziału Stow. Nauczycielstwa Polskiego w Hrubieszowie otrzymujemy zawiadomienie o kursach uzupełniających dla nauczycieli ludowych, organizowanych przezeń w czasie od 2 do 21 lipca włącznie. Projektowany program obejmuje wykłady o psychologji, pedagogice i metodyce religii ks. F. Krasuskiego, gramatyce polskiej prof. J. Śmieciuszewskiego, historji porozbiorowej prof. J. Borkowskiego, Polsce współczesnej prof. K. Juszczakowskiego, metodyce elementarza, języka polskiego i arytmetyki p. Leokadji Wołodkównej, o historji pedagogji i o romantyzmie p. Z. Kucharskiego, metodyce kaligrafji p. Dylewskiego. Nacisk położony będzie na zajęcia praktyczne. O szczegółach dowiadywać się można w bibljotece M. S. w Chełmie.

Kwesta pod hasłem ,,Ratujcie dzieci", urządzona w Chełmie 10 b. m. przyniosła: z nalepek 1147 kor., 40·30 mar., 11·42 rb., z puszek 1077 kor., 47·05 mar., 8·07 rb., z zabawy ogrodowej 665 kor., 44·90 mar., 5 rb. Po potrąceniu wydatków łączny dochód wynosi 2793 kor., 132·15 mar., 24·49 rb.

Z powodu artykułu naszego „Na wołyńskim odcinku" otrzymaliśmy od d-ra K. z P. 50 kor. „na budzenie polskości na Wołyniu". Kwotę tą przekazaliśmy Kołu Macierzy Szkolnej w Chełmie na zwiększenie asygnowanego już przezeń funduszu pracy oświatowej na Wołyniu i wyrażamy nadzieję, że przykład d-ra K. znajdzie naśladowców.

Na fundusz prasowy naszego pisma złożyli p.p. Krzyżanowski i Zalewski z Włodzimierza Woł. po 1 kor.

Odpowiedzi Redakcji.

Dr. K. z P. Dziękujemy. W kronice.

O2. Nie skorzystamy. Może Szan. Pan zwróci się do „Dziennika lubelskiego".

J. Katzenellenbogen. Dlaczego my nie robimy takich „uczciwych propozycji"? A dlaczego Pan nie jeździ łodzią podwodną?

Odpowiedzialny redaktor B. Piotrowski.
Drukarnia M. Wajnsztejna w Chełmie.